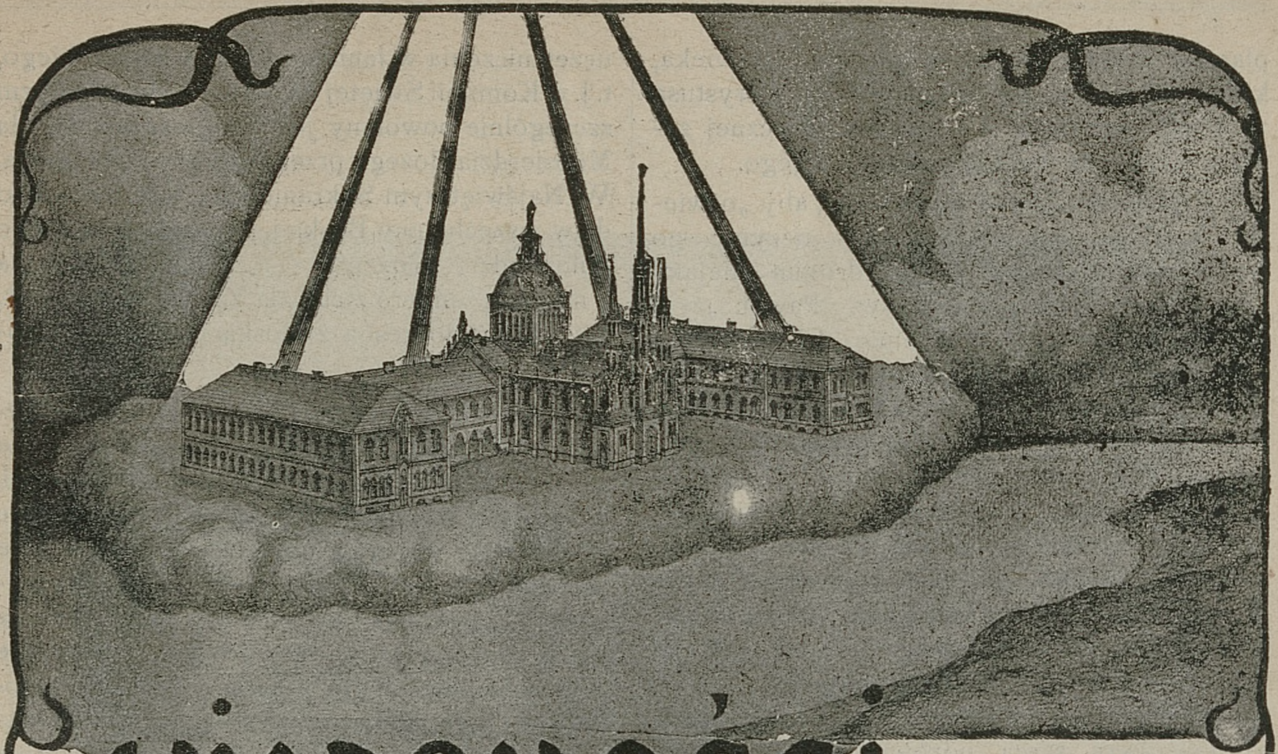


WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 49.

Czwartek, dnia 4-go Grudnia 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

ADWENT.

Adwent z łacińskiego znaczy przyjście. Czas ten czterotygodniowy przed Bożem Narodzeniem, rozpoczynający nowy rok kościelny, przypomina Przyjście Zbawicielowe i oczekiwanie świata starożytnego na to Przyjście Mesyasza z utęsknieniem 4 tysiące lat, co wyrażają 4 niedziele tego czasu adwentowego.

Pogaństwo, jęcząc pod ciężarem swych grzechów, wołało o Przyjście Pańskie głosami swych najlepszych przedstawicieli, jak Platona filozofa, ucznia Sokratesa i innych. W uczuciu swego nicestwa, pomimo potęgi geniuszu filozoficznego wołało: „Czekajmy na kogoś z nieba, kto nam pokaże drogę prawdy w ciemnościach naszych, niech zstąpi z nieba Nieznany, a wybawi nas.“

Następnie cała natura narodu żydowskiego polegała na oczekiwaniu Mesyasza. Głos tego ludu wypowiadał się przez patryarchów, wodzów, proroków i wybrańców jego, jak mężczyzn tak i niewiast. Prorocy, jakby ręką Ducha Przenajświętszego naszkicowali Obraz Mesyasza, a Poprzednik Pański Jan Chrzciciel, torując drogę niebieskiemu Gościowi, nawołując lud do pokuty i sam dając jej przykład, wskazał Go następnie ludowi, wołając „Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzechy świata“.

Potrójny, można powiedzieć, jest Adwent, potrójne Przyjście Mesyasza. Pierwsze prorocze przez wiarę w Jego przyjście, przez pożądanie Go, przez przyjęcie Go w duchu, co dawało wierzącym nadzieję Zbawienia,—drugie istotne, dokonywające się przez Jego Odkupienie, — trzecie mistyczne przez zupełne wykończenie

planów miłości Bożej względem człowieka, które zakończy się Objawieniem Chrystusa w dzień ostateczny i oddaniem wiecznej zapłaty każdemu według uczynków jego.

Przychodzi Zbawiciel na świat, aby „oświecić każdego człowieka“, aby uczynić go podobnym obrazowi Boga, drugim niejako Chrystusem, jak powiada św. Paweł: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ — i to jest adwent rzeczywisty, istotny, lecz słowa Chrystusowe: „przyjdź Królestwo Twoje, bądź Wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi“, zapowiadają mistyczne przyjście Zbawiciela z Jego łaskami. Przyjście to obejmie całą ludzkość, wszystkie umysły i serca — i to będzie całkowite, zupełne wykonanie myśli Mesyasza, lecz zależy ono od szybkiego, całkowitego oddania się ludzkości Zbawcy, jak On wydał się dla niej na ofiarę całopalną.

Materyalizm dzisiejszy w świecie, zgangrenowawszy serca, pozbawił ich tej wiary w przyjście Mesyasza mistyczne, ale cała istota Boskiego Zwycięzcy jest nieprzepartym pewnikiem tego przyjścia, które na ziemi tryumf prawdy pokaże.

Jak wyżej wspomnieliśmy, dumne i w ciemnościach bałwochwalstwa trwające pogaństwo wyznało jednak konieczność ratowania upadłej ludzkości z samych niebios, przez zamieszkanie Boga na ziemi, przez zrozumienie wszystkich nędz człowieka i wyszukanie na nie ratunku, tak spoganiałe znowu chrześcijaństwo wraz z istniejącem jeszcze pogaństwem, poznają potężną dźwignię — miłość Ojca niebieskiego, by tylko sięgnęły po ten ratunek jaknajśpieszniej, by chwyciły się tej Boskiej dźwigni. „Ilukolwiek przyjęło Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego,“ [1]) powiada św. Jan Ewangelista.

„Kto wzywać będzie imienia Pańskiego, zbawion będzie.“

Maryawici wierzą, że takim właśnie środkiem dla upadłego przedewszystkiem chrześcijaństwa, środkiem zdobycia utraconego Królestwa Bożego w sercach wiernych, musi być zwrot duchowieństwa i społeczeństwa chrześcijańskiego do praktyk pobożności pierwszych wieków chrześcijaństwa, do częstego czytania lub słuchania słowa Bożego, do uczestniczenia w łamaniu Chleba Niebieskiego, t. j. w Komunii Świętej i Adoracyi. Maryawityzm szczególnie powołany jest do głoszenia Dzieła Miłosierdzia Bożego przez Adoracyę Ubłagania. W Najświętszym Sakramencie, jest ten wielki dziw wszechmocy Boskiej, ten cud niepojętego miłosierdzia Bożego. Tu się łączy pokuta z nagrodą, śmierć z chwałą zmartwychwstania, znikomość doczesna z Boską trwałością i potęgą.

Gdy ludzkość przed wiekami w osobie Żydów nie poznała Zbawiciela i tak niegodziwie się z Nim obeszła — „przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli,“ — i za życie, które jej przyniósł śmiercią odpłaciła, a i dziś znowu powszechnie się Go zaparła, — to ludzkość przyszłości, „przyszłe pokolenie,“ jak powiada psalm święty, pozna swego Pana, przyjmie Gościa niebieskiego, przyjmie jeszcze miłosierdzie Jego, które w wyłączny sposób daje się światu i „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“.

Maryawici pewni są, że na zasadzie słów Jezusowych: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata“ i na zasadzie innych słów Pisma świętego: „On (Jezus) jest ubłaganiem za grzechy nasze, ale nie tylko za nasze, ale i za całego świata“ — Bóg, — „który niema względu na osoby, ale w każdym narodzie, kto się Go boi a czyni sprawiedliwość jest mu przyjemnym“ [1]) da możność ludziom poznać Prawdę w Jezusie i ukochać ją, służyć jej i być szczęśliwymi na wieki.

Maryawici wierzą, że Jezus ukryty w Przenajświętszym Sakramencie, jako ofiara nieustająca, mistyczna, ubłagania za grzechy świata, dokonywa tych planów miłości ojcowskiej wypełnienia aż do ostatka swego zbawczego zamiaru, aby przyjście Jego było przyjęte, a ofiara skuteczną, a szczęście ludzkości całkowite tu jeszcze na ziemi „w pełności czasów“, jak sam powiedział: „aby radość wasza była pełna“.

Tego cudu dokona Nieustająca Adoracya Ubłagania — Adoracya błagalna samego Baranka Bożego i współadoracya wezwanych na „gody Barankowe“.

Naszem powołaniem maryawickiem jest ta właśnie słodka służba Barankowi, który jest

[1]) (Jan I, 12).

[1]) (Dz. apost. X, 34 i 35)



Niepokalane poczęcie

światłem w Kościele, polegająca na nieustannem nawet przy pracy odbywania tej współadoracyi.

Nie opuszczajmy się więc w tej służbie, Bracia Maryawici, podwójmy swe modły w tym czasie adwentowym i wołajmy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź Wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi,“ bo „Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo. Przydź, Panie Jezu.“[1])

Bądź pozdrowiona!

Bądź pozdrowiona bez zmazy poczęta,
W której Przedwieczne zamieszkało Słowo.
Bądź pozdrowiona, o Maryo Święta,
Bądź pozdrowiona Królowo!

Bądź pozdrowiona stroskanych nadziejo!..
Uproś nam, Pani, długich cierpień kres,
Jakież bo łzy się i poty nie leją,
Na tym padole łez.

W życiu wygnańczem, w cierpieniu obfitem,
Byśmy szatańską ominęli sieć,
Twojego płaszcza okryj nas błękitem,
W żywota nocy świeć!

A po wygnaniu nam, sierotom Ewy,
Synaczka Twego na niebiosach wskaż,
Niechaj anielskie zawiodą nas śpiewy:
Oto Zbawiciel wasz!

O litościwa, łaskawa o słodka!
Niech głosy nasze do Ciebie się wzbiją,
Niech nas już nowa niedola nie spotka,
Matko Maryo!

Taka to nędza, że serce rozsadza,
Taka bo susza, że nikt się nie modli,
Taka bezbożność, że piekło sprowadza,
I codzień podlej.

Zacz nam wypadło po tej grobu stronie
Zanim nas przepaść wieczności otoczy,
Czoło w płomieni już nosić koronę,
I widzieć duchy cielesnemi oczy?

Ach! i przeczuwać zatracenia mękę
Dla naszych Ojców i dla naszych win —
O! Pani świata ściągnij ku tym rękę,
Za które skonał Twój Syn!

Lilja, co w niebie czystością wybuja,
Wesel się gwiazdo niebios — Alleluja!
Święta, pogodna, w łonie nosić godna
Tego co z piekłem wieczny zrobił przedział,
I z martwych powstał, jako był powiedział...
Alleluja!
Módl się za nami grzesznemi,
Synami ziemi — Alleluja!

T. Lenartowicz.

JAN HUS.

(Dok.)

Przystąpiono do degradacyi. Włożyli na niego szaty kapłańskie i jeszcze zapytali: „Czy się wyrzekasz fałszywej swojej nauki?“

Na co Hus, zwracając się do ludu, odpowiedział: „patrzcie, ci biskupi chcą, bym wyrzekł się tego, czego uczyłem, ja lękam się tego uczynić, by nie być kłamcą przed Bogiem, przed własnem sumieniem i tymi, którzy mnie słuchali, i żeby nie dać zgorszenia tym, którzy prawdziwie głosić będą słowo Boże.“

Degradujący biskupi obsypali go słowami obelżywemi; ten spokojnie i z godnością to zniósł.

Dali mu kielich, który zaraz odjęli ze słowami: „o Judaszu przeklęty, zaniechałeś rady pokoju, a poszedłeś namawiać się z Żydami; oddaj nam kielich zbawienia.“

A na to Hus: „Nie od was ja wziąłem łaskę kapłaństwa, i nie wy ją mnie odbierzecie.“

Następnie zdjęli z niego szaty liturgiczne, zepsuli na głowie tonsurę i włożyli wysoką czapkę z wizerunkami czartów, ciągnących duszę do piekła i z napisem „herezyarcha,“ przy tem mówili: „oddajemy duszę twoją dyabłu.“ — „ A ja, odpowiedział bezczeszczony kapłan, oddaję ją Chrystusowi, który za nią Krew swą przelał. Chrystus — tu wskazał Hus na włożoną sobie czapkę — dokuczliwszy wieniec nosił, bo cierniowy, a ja biedny grzesznik chętnie zniosę ten hańbiący ale lekki.

Potem sobór oddał Husa w ręce władzy

[1]) Objaw. św. Jana XXII, 71.

świeckiej do ukarania z obłudną prośbą, by oszczędzono mu życie, a skazano na więzienie.

Zygmunt zlecił go elektorowi palatynatu Ludwikowi, mówiąc: „postąp z nim, jak z heretykiem.“ Ten zaś zawezwał prefekta milicyi Konstancyeńskiej Hagena i wyraźnie powiedział: „weź go i spal.“

Otoczonego kilkutysięczną strażą poprowadzili przez plac kościelny, gdzie już palono jego książki, na miejsce kaźni.

Hus do otaczających go powiedział: „Nie wierzcie, że umieram za nauki heretyckie; oskarżyli mnie nieprzyjaciele i fałszywi świadkowie.“

Następnie zaczął odmawiać psalm 50: „Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia swego...“ i inne modlitwy po łacinie.

Miejsce kaźni znajdowało się za bramą miasta, wśród ogrodów, w blizkości Renu i zamku Gottlieben.

Przyszedłszy na miejce, padł na kolana i dalej się modlił. Gdy już wszystko było gotowe kat kazał skazanemu wejść na rusztowanie.

Hus wstał, wyprostował się i przemówił, głosem tak donośnym, że był jak najdalej słyszanym: „Jezu Chryste, tę haniebną i okrutną śmierć ponoszę za Twoją świętą Ewangelię i za głoszenie Twojego słowa, a zniosę ją z pokorą i cichością.“

Następnie obnażyli go kaci i przywiązali ręce do słupa; nogi stały na rusztowaniu, na szyję jego włożyli kajdany.

Hus zawołał: „Chętnie zniosę te okowy dla Pana mojego Jezusa Chrystusa.“

Dookoła niego położyli drzewo i słomę, tak, że stos sięgał aż do brody.

Tu po raz ostatni marszałek państwa, Pappenheim wezwał skazańca do porzucenia błędów, obiecując ułaskawienie.

„Nie poczuwam się do winy, odpowiedział. Główną treścią nauki mojej było opowiadanie, według słów Ewangelii, pokuty i grzechów odpuszczenia, dla tego radośnie oddaję w ofierze życie moje.“

Zapalono stos. Dym i ogień ogarnął skazańca. Za chwilę już postaci jego widzieć nie można było, tylko z pośród kłębów płomieni dolatywał głos: „Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nademną“

O godzinie 11-ej zamilkły na wieki usta człowieka, którego serce umiało tylko miłować i przebaczać. Popioły męczennika wrzucono do Renu.

Zakończenie.

Jan Hus był spalony nie za herezyę, ale za nauczanie ustne i piśmienne, zawierające krytykę duchowieństwa. Ideałem jego było: pracować nad umoralnieniem chrześcijan. Ponieważ życie moralne zależne jest od przewodników duchownych, więc Hus od nich żądał życia cnotliwego. Przeciwko organizacyi hierarchicznej nie występował.

W religii znaków zewnętrzych nie szukał; dla niego największym cudem była nauka Chrystusa o miłości bliźniego.

Jako źródło prawdy chrześcijańskiej uważał objawienie, zawarte w Piśmie Św. i osobiste wewnętrzne przekonanie. Jedno i drugie musiały się zgadzać. Zewnętrzna władza kościelna nie jest źródłem prawdy. Stąd sąd jednego biskupa, czy wszystkich nie jest nieomylnym, nie różni się od sądu ludzi świeckich. Nieomylne tylko jest słowo Boże w Piśmie Św. zawarte, które zwalczać nie godzi się, nie można; ale sobór pobłądzić może, a co gorsza siłą może zmusić do uwierzenia w błędną naukę. Nikt nie obowiązany, czy to będzie kapłan, czy świecki, wierzyć bulli papieskiej, a nawet ojcom Kościoła, bez dowodów rozumu, opartego na Piśmie Świętem.

W ten sposób Hus pojmował Kościół. Wychodząc ze słów św. Pawła, że Kościół to „Ciało Chrystusowe“ i ze słów ojca Kościoła, św. Augustyna, że Kościół to „zebranie wybranych,“ uważał za prawdziwych członków tylko tych, którzy w łasce Bożej żyli, którzy byli sprawiedliwymi, cnotliwymi. Zewnętrze należenie, chociażby ktoś zajmował najwyższe hierarchiczne stanowisko, nie czyni go członkiem Kościoła Chrystusowego. Z imienia chrześcijanie, a w życiu rozpustni należą do kościoła „antychrystusowego.“

Posłuszeństwo papieżowi czy wogóle władzy kościelnej winno być warunkowe. Jeżeli władza duchowna prowadzi do Chrystusa, należy jej słuchać, a jeżeli przeciw Chrystusowi, trzeba się jej sprzeciwić. Jeśli duchowieństwo zbezczeszcza świątynie lub wyzyskuje lud, panujący świeccy mają zupełne prawo

takich kapłanów ze świątyni powypędzać, a majątki, nieprawnie nabyte, konfiskować.

Taka w głównych zarysach była nauka Husa.

Jakżeż ona nie zgadzała się z dążeniami ówczesnego Kościoła, ówczesnej hierarchii. Hierarchia, uważając takie nauczanie dla siebie za niebezpieczniejsze od wszelkiej herezyi, postanowiła zgnębić przeciwnika. Ale w jaki sposób? potępić jego naukę, jako herezyę, znaczyłoby usprawiedliwić swoje grzeszne życie! Obrała tedy inną drogę, prostą i krótką: przypisała Husowi błędy, których on nie nauczał i potępiła jako heretyka.

Hus zginął! Płomień jednak jego stosu ogarnął królestwo czeskie, wstrząsnął podwalinami imperyum rzymskiego. Wojny husyckie i zwycięstwa Żyszki i innych narodów czeskich były odpowiedzią sędziom za śmierć dobroczyńcy narodu czeskiego. Duch Husa nazawsze uwolnił kraj ojczysty od wpływów zabójczych Rzymu, obronił od zgermanizowania i postawił go na czele cywilizacyi wśród ludów słowiańskich.

Z życia Maryawickiego.

Prędocin, par. Iłżecka.

„Kto nie postępuje ten cofa się“, głosi zasada chrześcijańska. Chociaż liczebnie i pod względem ducha stanowimy jedną z najmniejszych parafii Kościoła maryawickiego, jednak w myśl przytoczonej powyżej zasady, za innemi parafiami pragniemy i my podążać, nieśmiałym co prawda jeszcze krokiem, ale bądź co bądź zawsze naprzód — i to nas pociesza i ośmiela. W dniu poświęconym przez Kościół pamięci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, 16 listopada otworzoną została maryawicka ochrona dla dzieci we wsi parafialnej Prędocinie. Wobec zebranych parafian miejscowy proboszcz poświęcił lokal, przeznaczony na ochronę, wyjaśniając pokrótce o zadaniu ochrony, poczem nastąpił zapis dzieci do ochrony. Lokal na cel powyższy ofiarował brat Jan Bartos, maryawita; br. Wojciech Sar sprawił niezbędne umeblowanie, br. Jan Bryła przedmioty domowego użytku stół i tablicę, br. Andrzej Sar kartę wystawiającą zgubne skutki alkoholu i tak, jakośmy mogli i jak rozumieli, urządziliśmy ochronkę.

Długo musieliśmy czekać na ochronę dla dziatwy naszej. Już trzeci rok jak przyszło pozwolenie na jej otwarcie, a nie mogliśmy otworzyć. To jeszcze nie było lokalu, to znów jak lokal się znalazł, nie było osoby odpowiedniej do kierowania ochroną.

Obecnie już, zawdzięczając Przełożonym naszym, otrzymaliśmy kierowniczkę, która bezinteresownie podjęła się prowadzić ochronę i od dni kilku dziatwa nasza uczęszcza do tej najpierwszej instytucyi kulturalnej.

A jaka radość wśród dziatwy. Jedna dziewczynka z całą powagą i skupieniem zapuszcza drobnemi paluszkami igiełkę w kawałek płótna, a inne przypatrują się temu, czyniąc różne uwagi. Chłopcy naznosili słomy i plotą dywan słomiany. Po powrocie zaś do domu co opowiadania..., każde słowo s. ochroniarki dzieci powtarzają swoim rodzicom. A co uciechy z szyfrowanych tabliczek. Moja córeczka czteroletnia budzi nad ranem matkę, żeby wstawała, bo do ochronki pójdą.

Wdzięczni jesteśmy niewymownie Założycielce naszej, jako też Ojcu Biskupowi M. Andrzejowi, że i nasza dziatwa otrzyma dzięki Miłosierdziu Bożemu rozumne i dobre wychowanie, o jakiem my, zakopani w pracy na roli, ani pojęcia mieć nie mogliśmy.

— W dniu 17 listopada po nabożeństwie żałobnem z kościoła naszego wyszła procesya na nowo założony cmentarz parafialny. Proboszcz nasz poświęcił cmentarz, obchodząc z nami stacye żałobne z odpowiedniemi modłami za zmarłych.

Cmentarz znajduje się w ładnem położeniu, podobnie jak w Sobótce, stanowi dalszy ciąg terytoryum kościelnego, ofiarowanego nam przez br. Jana Bryłę. Po środku stanął wysoki krzyż białego koloru z wizerunkiem Ukrzyżowanego, — wskazuje on nam, że tu, do ziemi ciała, a tam, do miłości Jezusowej dusze nasze dążyć mają.

Matyjas Sar.

Lublin.

W zeszłym tygodniu władze sądowe otworzyły drogę do kościoła parafialnego na Czechówce. Szerokość drogi około dwóch sążni. Maryawici więc lubelscy zyskali za pomocą

wykupu przymusowego łatwy i wygodny dostęp do swej świątyni. Otwarcie drogi nastąpiło 13 listopada r. b.

W roku bieżącym kościół nasz parafialny z dobrowolnych ofiar został wewnątrz wytynkowany, pomalowany skromnie i ozdobiony konfesyą. Konfesyę wykonał miejscowy stolarz maryawita, br. Stanisław Stefaniak, nie szczędząc przy niej pracy nawet późnymi wieczorami. On też zrobił i ławki do kościoła dla wygody modlących się: po pięć ławek z jednej i drugiej strony.

W tym roku sami maryawici sprawili piękny baldachim z zakładu rękodzieł SS. Maryawitek w Felicyanowie, baldachim bardzo gustownie przyozdobiony haftami, symbolizującymi tajemnice Eucharystyczne, przy bardzo nizkiej cenie. Stał się on prawdziwą ozdobą pochodów procesyonalnych.

Młodzież męzka kupiła krzyż platerowany do procesyi. Zamówiliśmy również w Zakładzie SS. Maryawitek obraz malowany na blasze na tle złotem Matki Boskiej Nieust. Pomocy z haftowaną artystycznie koroną. Kilka maryawitek kupiło kandelabry bronzowe, jedna rodzina dzwonki harmonijne. W miejscowej pracowni zamówiono ornat i kapę. Po nadto maryawici lubelscy spłacają potrosze długi parafialne.

Do szkoły uczęszcza dzieci w roku bieżącym 64, do ochrony trzydzieści kilka. Wieczorami trzy razy w tygodniu starsi zbierają się na naukę (kursa dla analfabetów).

W roku bieżącym odnowione zostały gruntownie: sala szkolna, ochrona, pracownia i mieszkania; do szkoły i ochrony przybyły dwie szafy oszklone, wykonane przez br. Stefaniaka. Nie zapominają też bracia i siostry o budowie katedry naszej i, choć szczupłymi przy swem ubóstwie i małej liczbie datkami, pragną i oni za innemi parafiami ulżyć naszej Założycielce w kłopotach, nieodłącznych od budowy drogiej nam świątyni.

Widzimy więc, że większość maryawitów przez porzucenie trunków, papierosów i in. „niepotrzebności“ może wiele dobrego zrobić; pomimo szczupłych zarobków i nie znać na nich biedy, owszem coraz większy daje się zauważyć porządek na zewnątrz przy uporządkowywaniu się wewnętrznem — i względny dobrobyt.

Oby miłość Boża coraz więcej przejmowała nas i braci naszych w innych parafiach będących, żebyśmy miłością ożywiani i żywieni Chlebem Miłości dostąpili pożądanej i oczekiwanej przemiany w dzieci Boże.

Jan Orłowski.

20 listopada. Członek zarządu.

Kronika.

KRAJOWA.

— Komunikat urzędowy. Dnia 3 listopada 1913 roku poseł rosyjski w Pekinie rz. r. st. Krupienskij i chiński minister zpraw zagranicznych Sunbaotsi podpisali następującą deklaracyę:

„Ze względu na to, że Cesarski rząd Rosyjski ustalił zasady, które przyjmuje jako podstawę swych stosunków z Chinami we względzie Mongolii zewnętrznej i że rząd rzeczypospolitej chińskiej wyraził swą przychylność dla rzeczonych zasad, obydwa rządy umówiły się: 1) Rosya uznaje, że Mongolia zewnętrzna znajduje się pod zwierzchnictwem Chin; 2) Chiny uznają autonomię Mongolii zewnętrznej; 3) uznając wyłączne prawo mongołów w Mongolii zewnętrznej do zawiadywania administracyą wewnętrzną, autonomicznej Mongolii i do roztrzygania wszelkich dotyczących tego kraju spraw z dziedziny handlu i przemysłu, Chiny zobowiązują się do nie wtrącania się w te sprawy i dlatego nie będą posyłały wojska do Mongolii zewnętrznej, nie będą utrzymywały tam władz cywilnych lub wojskowych i będą powstrzymywały się od kolonizacyi tego kraju.

Zgodzono się jednak na to, że wydelegowany przez rząd chiński urzędnik będzie mógł mieszkać w Urdze, mając przy swym boku konwój i biuro. Oprócz tego rząd chiński, w razie potrzeby, będzie mógł utrzymać w niektórych miejscowościach zewnętrznej Mongolii agentów, stosując się do orzeczeń, zawartych w artykule piątym zawartej umowy. Rosya ze swej strony obowiązuje się nie utrzymywać w zewnętrznej Mongolii wojska, z wyjątkiem konwojów przy konsulach; Rosya obowiązuje się też nie wtrącać się do żadnego wydziału zarządu krajem i powstrzymać się od kolonizacyi.

Artykuł czwarty — Chiny wyrażają gotowość zgodzenia się na przyjęcie pośrednictwa Rosyi przy ustaleniu swych stosunków z Mongolią zewnętrzną, zgodnie z wyżej wyłuszczonemi zasadami i postanowieniami, znajdującemi

się w rosyjsko-mongolskim protokóle handlowym z d. 21 października 1912 roku.

Artykuł piąty — kwestye, dotyczące interesów Rosyi i Chin w Mongolii zewnętrznej, a wynikające z nowego stanu rzeczy w tym kraju, staną się przedmiotem układów następnych. Na dowód tego niżej podpisani, będąc do tego upoważnieni, położyli pod powyższą deklaracyą swoje podpisy i przyłożyli swe pieczęcie. Akt spisany został w Pekinie w podwójnym egzemplarzu d. 5 listopada 1913 r., co odpowiada dacie 5-go dnia, 11-go miesiąca, drugiego roku rzeczypospolitej chińskiej. Podpisali: Krupienskij i Sunbaosti.

— P r a w o o s e r w i t u t a c h. Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt o zamianie serwitutów w guberniach warszawskiego generał-gubernatorstwa i gub. chełmskiej. Na równi z uproszczeniem przepisów zawierania umów dobrowolnych przez obie strony projekt wprowadza obowiązkową zamianę na żądanie jednej ze stron.

— S p a d k o b r a n i e w ł o ś c i a n. Na żądanie ministeryum spraw wewnętrznych gubernatorowie przesłali swoje uwagi, oraz dali odpowiedzi na pytania ministeryum w sprawie zmiany spadkobrania włościan w Królestwie Polskiem.

Wszyscy gubernatorowie wyrazili opinię, że najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko rozdrabianiu własności włościańskiej, oraz gruntów ukazowych byłoby ustalenie niepodzielności gruntów, według norm z r. 1864 t. j. określenie jako najmniejszych gospodarstw, obszarów 6 i 8-morgowych.

Niektórzy gubernatorowie przytoczyli opinię kilku towarzystw rolniczych, które sprawę powyższą poruszały już przed kilkunastu laty.

— W y s t a w a k i j o w s k a w 1914 r o k u. Nadeszło od ministeryum pozwolenie na przedłużenie wystawy kijowskiej 1913 roku na rok 1914. Odnowieniem wystawy zajęło się miejscowe Tow. Rolnicze. Zainteresowanie jest tak duże, że 62-ch wystawców, którzy nie zdążyli jeszcze odebrać eksponatów, postanowiła zostawić je na rok przyszły.

— R e g u l a c y a r z e k i P r z e m s z y. Podniesionym przez warsz. Tow. żeglugi i handlu projektem regulacyi Przemszy zainteresowało się ministeryum komunikacyi. Zarząd dróg wodnych uchwalił zbadać projekt i polecił inż. Woroncowowi przeprowadzić studya nad Przemszą: Białą i Czarną, opracować szczegółowy projekt regulacyi rzek i t. d.

Po opracowaniu tego projektu, ministeryum wyda opinię, czy roboty wykonane być mogą na koszt skarbu, czy też powierzone będą Towarzystwu prywatnemu.

— Z m i a n y w d y p l o m a c y i r o s y j s k i e j. Najwyższymi ukazami mianowani: poseł nadzwyczajny w Sofii, Nekludow—posłem nadzwyczajnym w Sztokholmie (Szwecya); poseł nadzwyczajny w Sztokholmie, Sawińskij,—posłem nadzwyczajnym w Sofii (Bulgarya); poseł nadzwyczajny w Bukareszcie (Rumunia), Szebeko, — posłem nadzwyczajnym w Wiedniu; poseł nadzwyczajny w Teheranie, Poklewski-Koziełł, — posłem nadzwyczajnym w Bukareszcie; pozostający przy urzędzie ministeryum spraw zagranicznych, Korostowiec,—posłem nadzwyczajnym w Teheranie (Persya).

— U w o l n i e n i e p r z e d t e r m i n o w e. W więzieniu karnem przy ul. Długiej w Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie komisyi zajmującej się kwalifikowaniem więźniów do uwolnienia przedterminowego.

Przewodniczył sędzia pokoju Ejsmont: z ramienia patronatu brali udział p. Ciechomska i adwokat Skokowski. Do uwolnienia kandydowało: 4 kobiety i 10 mężczyzn, i zakwaliwikowano zaś 3 kobiety i 5 mężczyzn.

— K a p i t a ł y z k a r. Minister handlu i przemysłu zatwierdził nowe przepisy o wydatkowaniu kapitałów karnych w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Istota tych przepisów, nadesłanych już miejscowej inspekcyi fabrycznej, jest następująca: dotychczas—według przepisów z r. 1887—zapomogi z kapitału karnego, tworzącego się z nakładanych na robotników za różne przewinienia kar, wydawane były: w razie zupełnej lub częściowej utraty przez robotnika zdolności do pracy; robotnicom brzemiennym, na pogrzeby i wreszcie w razie pożaru lub innych klęsk materyalnych.

Obecnie zapomogi z kapitału tego wydawane być mają we wszystkich powyżej spisanych wypadkach, o ile robotnik nie otrzymuje zapomogi z kasy chorych, a nadto można z kapitałów tych wydawać zapomogi w razie choroby, porodu, lub śmierci robotnika, lub także członków jego rodziny.

Według danych, zgromadzonych przez inspektorów fabrycznych, w ciągu r. 1911 w okręgu przemysłowym warszawskim, obejmującym oprócz Królestwa Polskiego 3 gubernie litewskie, wpynęło z kar, nakładanych przez zarządy fabryk na robotników, 49 tys. 452 rb. 87 kop.

Najwięcej kar nałożono w gub. piotrkowskiej (36 tys. 264 rb. 29 kop) i warszawskiej 8 tys. 197 rb. 87 kop.) najmniej w łomżyńskiej (11 rb. 40 k.) i płockiej (37 rb. 90 kop.)

Zapomogi z kapitału karnego może wypłacać zarząd fabryki po porozumieniu z inspekcyą fabryczną, starszy inspektor fabryczny może jednak upoważniać zakłady przemysłowe do wydawania zapomóg nie przekraczających 10 rub. bez porozumienia z inspekcyą fabryczną.

— Kasy chorych. Od dnia 14 października do 14 listopada organizacya kas chorych w warszawskim okręgu przemysłowym zrobiła następujące postępy: w gub. warszawskiej przystąpiono do organizacyi 3 nowych kas, w okresie organizacyi znajduje się 66 kas chorych, rozpoczęły działalność tylko 2 kasy; w gub. piotrkowskiej w ciągu ubiegłego miesiąca przystąpiono do organizacyi 19 nowych kas, rozpoczęło zaś działalność 2 nowych kas, ogółem działają już 34 kasy chorych. Nie tak znaczne postępy robi organizacya kas chorych w gub. kaliskiej i kieleckiej: w gub. kaliskiej przystąpiono do organizacyi 2 nowych kas, w kieleckiej 3; rozpoczęły działalność w gub. kaliskiej 2 kasy, w kieleckiej 2. Z innych gubernii Królestwa tylko w lubelskiej przystąpiono do organizacyi 2 nowych kas; w gub. pozostałych stan organizacyi kas chorych w okresie omawianym nie posunął się naprzód.

— Z inspekcyi fabrycznej. Kancelaryę inspektora okręgowego fabrycznego A. W. Warencewa przeniesiono z ul. Kaliksta na ul. Piękną № 76.

— Ciechanów—Płock. Komisya budowy nowych kolei zgodziła się na udzielenie koncesyi T-wu kolejek podjazdowych w Królestwie Polskiem na 81 lat—z prawem wykupu na korzyść rządu po latach 25.

Długość nowej linii wynosić ma 72 wiorsty, obejmie część płockiej i warszawskiej gubernii, podług kierunku: Płock—Starożeby—Płońsk—Ciechanów.

— Powiększenie policyi. Rada ministrów zaaprobowała projekt ministra spraw wewnętrznych co po przedłużenia mocy przepisów prawodawczych, przewidujących powiększenie policyi.

Na powiększenie to Rada ministrów wyznaczyła 850 tys. rb.

— Sprawy o wypadki. Ministeryum sprawiedliwości uznało za niezbędne zreformowanie procedury sądowej przy rozważaniu w drodze apelacyi spraw o nieszczęśliwe wypadki.

Chodzi o usunięcie napływu (wzrastającego z każdym rokiem) tak zwanych spraw beznadziejnych, ponieważ praktyka sądowa dowiodła, że sprawy takie są roztrzygane zadawalająco tylko w pierwszych instancyach.

— Żydzi na wsi. W tych dniach wyjedzie do Petersburga deputacya żydów, która będzie czyniła starania o przemianowanie Dąbrowy Górniczej na miasteczko, z tem, aby zanim się to urzeczywistni, nie wydalano stamtąd żydów, skazanych wyrokiem sądowym na wysiedlenie, jako zamieszkałych na gruntach włościańskich.

— Dżuma. W stepach kirgiskich w pow. łbiszczeńskim, zaregestrowano 10 ognisk dżumy. Od początku epidemii zachorowało 189

Kądziel — pszczelnictwo.

(C. d.)

Miodu w roku bieżącym miał 20 pudów, wosku 1 pud.

Nadstawkowe ze starymi rojami (20) dały po pudzie, inne zaledwie coś, kłody tylko woszczynę i roje.

Zeszłego roku od 48 roi (razem z młodymi) miał 47 pudów miodu i 45 ft. wosku.

W czasie 2-tygodniowego głównego miodobrania 4 razy wytrząsał miód z ramek nadstawkowych na miodarce i za każdym razem po pół puda było od każdego ula.

Każdy więc ul nadstawkowy wydał 2 pudy
2 klocowe leżaki dały po 1 pud.
2 „ „ „ „ $^1/_2$ „
stojaki „ „ 4 ft.
Lewickiego „ „ 30 ft.

Rojów było 14, z nich niektóre poszły na zasilenie słabszych, inne łączył po 2 razem i osadzał. Jeden rój ważył do 15 ft. i osadzony na gotowej woszczynie w ulu nadstawkowym dał pud miodu. Roje, które wydały po 2 pudy miodu, miały gotową woszczynę.

Dla niejednego ciekawą będzie rzeczą, jak wygląda ten ul, co w tym kiepskim roku dał pud miodu a w zeszłym 2?

Jest on zupełnie odmienny od warszawskiego; wygląda jak szafka równoboczna, nakryta daszkiem, o dwu kondygnacyach: dolnej gniazdowej i górnej nadstawkowej. Po odjęciu boku (można też urządzić otwieranie na zawiasach) widać tylko gniazdową część, w niej plastry płazem do nas, wiszące na snozach, które opierają się w felcu, wyrobionym po obu stronach. Podobnie jak w ulu Dzierżona, tylko że tam w górnej części są również snozy wsuwane, a tu są ramki od góry wkładane, jak w ulu warszawskim, mniej więcej 8—10 cali wysokie, o $1^1/_2$ — i 2 — calowej szerokości. Po wyjęciu nadstawek gniazdo na zimę przy-

osób, zmarło 141, pozostało chorych 48. Wezwano z Saratowa oddział sanitarny.

— Reforma ciężkich robót. Rada ministrów zakwalifikowała do wniesienia do Dumy państwowej projekt prawa o reformie ciężkich robót. Z chwilą zniesienia ciężkich robót na Sachalinie okazało się rzeczą konieczną zreformowanie istniejącego systemu odbywania kary ciężkich robót w tym duchu, aby ta kara nie była połączona z zesłaniem, lecz stanowiła sama przez się środek karny, a zarazem poprawczy.

— Skutki powodzi. Z powodu niejednokrotnego w r. b. wylewu Wisły i innych rzek, ludność miejscowości nadrzecznych poniosła wielkie straty skutkiem powodzi i wielu włościan zwróciło się do gubernatorów o wyjednanie im z tego powodu ulg podatkowych. Obecnie naczelnikom powiatowym polecono sprawdzić na miejscu podania włościan i określić rzeczywiste straty.

— Nowa fabryka papieru. W Łowiczu powstaje fabryka papieru, której założycielami są pp.: inż. Maksymilian Hartwig, Edward Dąbrowski i małżonkowie Kamińscy, obywatelstwo ziemscy z pow. ciechanowskiego. Powstająca fabryka obliczana jest na produkcyę 600 do 800 pudów papieru na dobę. Obsługiwana będzie przez dwa motory o sile przeszło 300 koni. Maszyny do wyrobu papieru i wszelkie urządzenia są najnowszych systemów udoskonalonych. Na razie fabryka zatrudniać będzie około 60 robotników i produkować będzie w pierwszym rzędzie papier pakowy dla fabryk cukru.

ZAGRANICZNA.

* Stulecie królestwa w Holandyi. Z powodu jubileuszu stulecia królestwa holenderskiego, królowa Wilhelmina ogłosiła manifest do ludności, w którym podnosi wysoki poziom kultury, osiągnięty przez kraj, i wyraża życzenie rozwoju trwałej niezależności narodowej.

* Bulgarya i Grecya. Rząd bulgarski rozesłał do mocarstw notę okólną, w której oskarża Grecyę, że wbrew zwyczajom międzynarodowym i zawartym umowom, zatrzymuje jeńców bulgarskich i oddaje ich pod sąd wojskowy. Rząd bulgarski zaproponował Grecyi przekazanie tej sprawy do roztrzygnięcia prezydentowi Francyi. W odpowiedzi na to nadeszła wiadomość, że rząd grecki znowu oddał partyę jeńców bulgarskich pod sąd wojskowy.

* Turcya i Serbia. „Gazeta Temps“ donosi z Belgradu, że między Turcyą a Serbią toczy się ożywiona wymiana zdań w sprawie ostatecznego zawarcia pokoju. Panuje przekonanie powszechne, że w dniach najbliższych dojdzie do porozumienia.

---

krywa się deszczułką na pół przedzieloną, aby napęczniałą z zimy łatwiej można było wyjąć. Dolna część ma 17 cali głębokości

$9^1/_2$ „ szerokości

18 „ wysokości

W dolnym przedziale mieści się 9—10 snóz, gwóździkami oddzielonych o pół cala jedna od drugiej.

Górna część ma taki sam wymiar, tylko że niższa o pół. Ściany dubeltowe wysłane plewami czy trocinami. Wyloty na kant: jeden na samym dnie, drugi w połowie a trzeci w nadstawkowej części.

Dwie rzeczy mię uderzyły: gniazdo nieruchome i wyloty skierowane na południe. Dziś wszyscy uczeni pszczelarze dowodzą, że ule powinny mieć gniazda ruchome, aby je można było łatwo zrewidować, woszczynę starą zastąpić nową; wyloty zaś powinny być na północ lub wschód, aby pszczoły latem nie wylegały na słońcu, a zimą nie zrywały się, bo padają od zimna.

Brat Miłosz dosyć rozumnie mi objaśnił swoją praktykę. Pszczoły podług niego w ulu ramowym nie mogą mieć wygodnego i ciepłego gniazda, bo między plastrami na których one siedzą a ścianami ula jest duży luz, którym powietrze zimne obiega koło nich do samej góry, gdy tymczasem w jego ulu plastry są przyczepione do ścian ula, na których pszczoły mogą się rozłożyć szeroko i oprzeć o same ściany w równomiernem cieple, a za to powietrze mieć świeże z wylotu górnego. Takie gniazdo jest więcej naturalne czyli odpowiada temu, które sobie pszczoły na swobodzie budują. Co do wylotów, to podług niego powinny one być skierowane ku słońcu, więc na południe lub zachód, bo pszczółki młode pragną wygrzewać się na słońcu, a stare, gdy mają co robić, to darmo nie siedzą. W zimie zaś słońce wylotem osusza wilgoć, jaka się tworzy w ulu, ogrzeje i zaświeci w ulu, wtedy pszczółki sobie brzęczą, a choć się czasem zerwą na powietrze i jedna najsłabsza na 10 zginie, to

* Rumunia i Bulgarya. Pisma donoszą, iż Rumunia i Bulgarya przedsięwzięły stanowcze kroki w celu wzajemnego zbliżenia się. Rząd rumuński gotów jest wypełnić odszkodowanie ludności bulgarskiej za szkody wyrządzone przez wojsko rumuńskie

* Wychodźtwo z Austro-Węgier. Rozdane w parlamencie sprawozdanie ministeryum handlu podaje ciekawe liczby co do wychodźtwa z Austro-Węgier. Jak się okazuje, z monarchii emigruje rocznie od 150 tys. do 280 tys. osób. Z liczby tej przypada na Austryę od 75 tys. do 150 tys.

* Nowy poseł amerykański w Petersburgu. Prezydent Stanów Zjednoczonych zawiadomił senat o zamianowaniu Henryka Pindella ambasadorem w Petersburgu.

* Aresztowania naganiaczy emigracyjnych. Aresztowano byłego posła, księdza Szpondra, za oszustwa emigracyjne i przemycanie popisowych.

W Krakowie aresztowany ks. Szponder, w którego mieszkaniu dokonano rewizyi, usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą. Zdołano jednak w porę samobójstwu zapobiedz.

* Powstanie w Meksyku. Jak donoszą z Meksyku, miasto Victorya zdobyli powstańcy meksykańscy pod wodzą Gonzalesa. Po strasznej walce dwudniowej na ulicach miasta, powstańcy wymordowali całą załogę rządową, złożoną z kilkuset żołnierzy. Wskutek walki, stojący w porcie krążownik niemiecki „Bremen", przyjmuje na pokład europejczyków uciekających z miasta.

Również w prowincyach indyjskich w Meksyku wybuchły niepokoje. Szczep indyjski Awajas uderzył na białych i grozi rządowi, że jeżeli nie spełni żądań Indyan, rozpocznie niszczenie ferm meksykańskich. W odpowiedzi na to rząd wysłał do zbuntowanych prowincyi 10 szwadronów kawaleryi i wielką ilość artyleryi.

W Meksyku powstanie rozszerzyło się na północ, południe i wschód od Meksyku. Powstańcy zniszczyli wszystkie przystanie i koleje pomiędzy Wiktoryą a Tampiko.

* Rewolucya w Chinach. Dzienniki londyńskie donoszą, że w Chinach południowych przygotowywana jest znowu rewolucya. Wykryto olbrzymi spisek przeciwko rządowi pekińskiemu. Dokonano licznych rewizyi, w czasie których znaleziono całe skrzynki bomb oraz wielkie zapasy broni i amunicyi. Skonfiskowane dokumenty stwierdzają, że spiskowcy mieli zapewnioną pomoc armii.

* Spisek w Indyach. W Kalkucie wykryto rozgałęziony spisek przeciwko wicekrólowi. Aresztowano pewnego lekarza, który fabrykował bomby w specyalnie urządzonem laboratoryum.

* Śnieżyca. Z Clevelandu (Ameryka) nadchodzą alarmujące wiadomości o spusto-

---

jeszcze nic wielkiego. Zresztą jeżeli obory o ile możności stawiają drzwiami do słońca, aby konie czy bydlęta przy otwartych drzwiach mogły się na słońcu wygrzewać, jeżeli ptactwo domowe ciśnie się do słońca, to czyż godziłoby się pszczółkom, które do nas przywędrowały z południowych krajów odmawiać słońca i ciepła?

Wreszcie dodał: „Miałem kilka lat temu 25 uli Lewickiego i wszystko koło nich robiłem podług książki. Rezultat był taki, że miałem tylko 4 pudy miodu. Potem wdał się zgnilec i z 25 uli zostało tylko ośm. Dopiero, gdy rzuciłem książkę i taki ul nadstawkowy sobie zrobiłem, doszedłem do takiej pasieki. W pewnym folwarku w sąsiedztwie jest 34 uli Lewickiego. Dawniej, gdy prosty gospodarz wiejski około nich był bartnikiem, dawały one 30 pudów miodu. Dziś, gdy od roku chodzi koło nich ogrodnik, który książką się rządzi, dają one tylko 4 pudy miodu."

Najlepszem objaśnieniem i zaleceniem tego ula i gospodarki w nim było 10—pudowa beczka miodu, którym mię częstowano i mówiono, że już taką sprzedano, nadto liczby wyżej przytoczone są same z siebie dosyć wymowne.

Dodać wypada, że ul ten jest łatwy do zrobienia, gospodarka w nim bardzo prosta i nie wymaga częstego grzebania, jak w innych ulach, jest więc nadzieja, że będzie on typowym ulem dla pasiek w naszym kraju.

Kiedy nadstawka na gnieździe nieruchomem daje takie rezultaty, to można łatwo na koszce czy kłodzie urządzić skrzyneczkę do ramek i mieć to samo. To też brat Miłosz parę kłód zerznął od góry, podorabiał skrzynki i ma ule nadstawkowe tanim kosztem.

Z tego się pokazuje, że nasi Bracia potrafią rozumnie pracować w gospodarstwie i gdyby pisali o tem do naszej Redakcyi, to wielu innych korzystałoby z ich wiadomości.

(C. d. n.)

szeniach, wyrządzonych przez snieżycę. Śnieg pokrywa ziemię warstwą grubości 21 cali. Ruch telegraficzny i kolejowy przerywany. Kilkadziesiąt osób podobno zginęło. Straty materyalne olbrzymie. Kilka okrętów zginęło bez wieści. Na jednym z okrętów, który osiadł na mieliźnie, burza zmiotła z pokładu 18 marynarzy.

* Kongres dla ochrony zwierząt. W Bernie rozpoczął się w gmachu parlamentu szwajcarskiego kongres międzynarodowy, mający na celu ochronę zwierząt dzikich, niszczonych przy pomocy broni nowoczesnej z taką szybkością, że niebawem niektóre gatunki zwierząt, jak np. wieloryby, niedźwiedzie białe, morsy, foki, wiele zwierząt, dających futra drogocenne, dalej słonie, lwy, zebry, większe gatunki antylop, wreszcie ptaki egzotyczne, jak kolibry i ptaki rajskie, zanikną zapewne zupełnie. Myśl urządzenia takiego kongresu powstała na kongresie zoologów w Gracu w r. 1910. Obecne zebranie, w którem uczestniczą przedstawiciele 17-tu państw, jest właściwie informacyjnem i zamierza opracować podstawy reguł, które mają być omawiane na przyszłych kongresach. Zaproponowano między innemi przeznaczyć w każdem państwie obszary ziemi, na których zwierzęta i rośliny danego kraju mogłyby rozwijać się swobodnie.

* Wywłaszczenie włościan polskich. Po wywłaszczeniu czterech wielkich majątków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, przystępuje obecnie rząd pruski do wywłaszczania włościan. Oto, co w tej sprawie donosi „Gazeta ostrowska“.

Na ociąskich parcelach (Ociąż pod Ostrowem), otrzymał gospodarz Tyrakowski od komisyi kolonizacyjnej list, że ma ustąpić z gospodarstwa na rzecz jakiegoś niemca, w przeciwnym razie komisya kolonizacyjna oceni wartość gospodarstwa i odbierze mu je dla siebie. P. Tyrakowski nabył gospodarstwo to niedawno od pewnego niemca.“

Do wiadomości tej dodaje „Kuryer poznański“ następujący komentarz:

„Jak się dowiadujemy, komisya kolonizacyjna korzysta tu z prawa odkupu, które jej przyznał jeden z poprzednich właścicieli parceli, polak, gdyż tylko pod tym warunkiem pozwolono mu budować dom mieszkalny (!). Polak ów sprzedał parcelę jakiemuś niemcowi, od którego odkupił ją obecny właściciel, polak. Wobec tego gospodarza komisya kolonizacyjna występuje teraz z prośbą użycia prawa odkupu, chcąc go wyrugować z ziemi.“

„Gazeta ostrowska“ zapowiada, że wkrótce oświetli obszerniej całą sprawę.

„Wobec tego—dodaje „Dziennik poznański“—dowiemy się więc niewątpliwie bliższych szczegółów tej ekspropryacyi, w którą na razie trudno uwierzyć. Najpierw bowiem przypomnieć sobie należy, że w toku obrad nad projektem prawa o wywłaszczaniu zaznaczono wyraźnie, że prawo to nie będzie stosowane do drobnej własności ziemskiej. Powtóre procedura wywłaszczania jest dość skomplikowana, przewiduje cały szereg instancyi i wobec tego trudno przypuszczać, aby komisya kolonizacyjna mogła się załatwić z wywłaszczeniem gospodarstwa w tak bezceremonialny i sumaryczny sposób, jak to podług relacyi „Gazety ostrowskiej“ uczynić mieli na ociąskich parcelach.

* Gaz ziemny na Węgrzech. Rząd węgierski postanowił szukać w kraju minerałów, zawierających sole potasowe, które jak wiadomo, ważne są dla rolnictwa. We wskazanych przez geografów miejscach nie dokopano się soli potasowej, natomiast z wywierconych otworów zaczął się wydobywać w wielkiej ilości gaz palny, prawie czysty metan, który jest głównym składnikiem gazu świetlnego. Z jednego otworu, w Siedmiogrodzie wydobywa się dziennie 800 tys. metrów sześciennych gazu palnego, z pięciu zaś innych otworów w pobliżu 400 tys. metrów sześc. Powstała myśl, aby oddalony o 450 kilometrów Budapeszt zaopatrywać w ten gaz do oświetlenia i do motorów. Ponieważ jednak tak wielkich ilości gazu sam Budapeszt spotrzebować nie może, więc zajęto się myślą zaopatrywania jeszcze innych miast w ten gaz. Rozkładając amortyzacyę kosztów połączonych z ujęciem i przeprowadzeniem gazu do miejsc konsumcyi obliczono, że można będzie teraźniejszą cenę gazu w Budapeszcie obniżyć do połowy. W ogóle wszystkie otwory w liczbie 17, wywiercone w Siedmiogrodzie, dostarczają na dobę 2,14 milj. metrów sześc. gazu, odpowiadających wartości opałowej 3 tys. 360 ton węgla mineralnego.

Zanim jednak wykona się tak wielką instalacyę gazową, postanowiono gazu ziemnego używać do oświetlania wagonów kolejowych w ten sposób, że przy źródłach chwyta się gaz do stalowych gąsiorów, obejmujących po 40 litrów i napełnia je pod ciśnieniem 150 atmosfer. Gąsiory te rozwozi się koleją po stacyach, gdzie napełnia się z nich wagonowe zbiorniki gazu pod ciśnieniem 6 do 8 atmosfer. Na razie postanowiono tym naturalnym gazem oświetlać 1,000 wagonów, a administracya kolejowa spodziewa się, że na tej procedurze zarobi około 60 tys. koron. Stroną ujemną tego odkrycia jest to, że nie można przewidzieć, na jak długo wystarczą zapasy gazu w ziemi. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie w Pensylwanii, znane są oddawna takie źródła gazu ziemnego, które jednak po kilkudziesięciu latach wyczerpały się zupełnie, lub są przynajmniej blizkie wyczerpania.

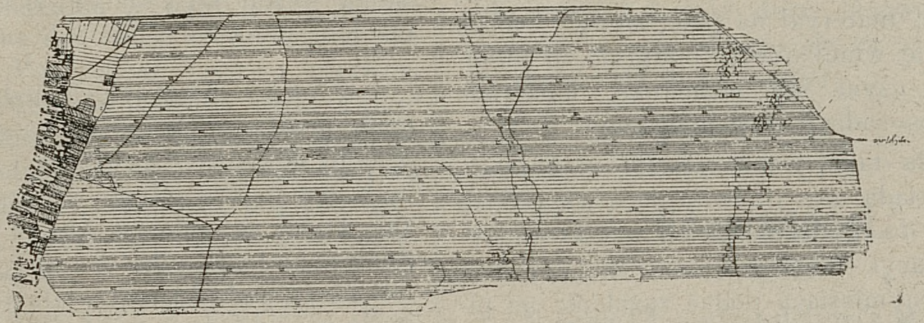
Dział gospodarczy.

Scalenie gruntów czyli tak zwana komasacya.

(C. d.)

6) Jakkolwiek przy sumiennej komasacyi dobrze jest zostawić swobodę komisarzowi geometrze przy naznaczaniu kolonii. Mając bowiem wolność, lepiej potrafią oni wyzyskać tylko wypuścić z kolejki tych, co z amatorstwa chcą iść na gorszy grunt i tych, co bardzo mało mają ziemi, bo im przysługuje prawo otrzymywać swój dział przy budynkach.

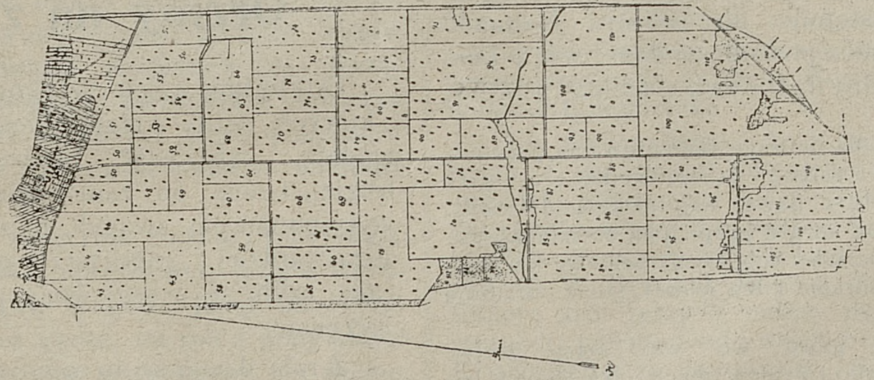
Uwaga. Każdy gospodarz, by nie miał niepokoju, że został skrzywdzony, niech obliczy, ile jest warta jego ziemia przed scaleniem, ma się rozumieć według szacunku dokonanego przez komitet, obliczając każdy kawałek, a potem niech obliczy według tegoż szacunku, czy



Grunta przed komasacyą.

warunki danej wsi. Ale ponieważ to daje sposobność do nadużyć i powody do podejrzeń o nadużycia, a stąd do trwałej nienawiści, należy koniecznie uchwalić porządek, w jakim tyleż jest wartą jego nowa kolonia.

III. Jak dokonać scalenie gruntów i jaka w tem procedura?



Grunta po komasacyi.

mają być wydzielane kolonie, np. według numerów tabeli lub według wyciągniętego losu, i tego porządku stanowczo się trzymać. Wtedy każdy musi się zadowolnić tem, co mu wypadnie i nadużyć być nie może. Można

Po wspólnych naradach i po przyjściu do przekonania, że trzeba we wsi przeprowadzić scalenie gruntów, należy zwołać zebranie gromadzkie czyli wioskowe, na którem winien być sołtys tej wsi lub jego pomocnik; a gdyby

nie chcieli przewodniczyć, można wezwać sołtysa lub pomocnika jego z innej wioski. [1])

Uchwałę, jaka zapadnie na tem zebraniu pisarz gminny, lub ktokolwiek umiejący, winien wpisać po rusku i po polsku do księgi uchwalnej, która powinna być u sołtysa. W tej uchwale ma być nadmienione: 1) który sołtys obradom przewodniczył (imię i nazwisko oraz, której wsi jest sołtysem), 2) liczba obecnych, posiadających prawo głosu z zaznaczeniem, ilu jest we wsi gospodarzy i gospodyń mających prawo głosu;[2]) 3) ilu gospodarzy zgadza się na zapisane w uchwale postanowienia i 4) należy kolejno wypisać uczynione postanowienia. Należy też wpisać, że wieś daje mieszkanie dla miernika na czas robót, furmanki, robotników, materyał na pale, słupy i tyczki.

Uchwałę winni obecni podpisać, o niepiśmiennych czyni się wzmiankę, następnie uchwałę poświadcza wójt miejscowy.

Uchwała taka, jeżeli zapadła większością głosów, posiada moc obowiązującą wszystkich gospodarzy do zgodzenia się na przeprowadzenie komasacyi. Niezadowoleni mają prawo w przeciągu miesiąca podać zażalenie na piśmie do komisarza włościańskiego. Wtedy całą sprawę rozsądzi Włościańska Komisya Gubernialna, jako druga instancya.

Kopię uchwały, poświadczoną przez wójta, kancelarya gminna przesyła do komisarza włościańskiego, ten zaś na miejscu sprawdza, czy uchwała zgadza się z rzeczywistością.

Po zatwierdzeniu uchwały przez komisarza, miernik przystępuje do roboty. Najprzód sprawdza granice posiadłości danej wsi, potem komitet oddzielny dokonywa szacunku gruntów, następnie miernik, pod kierunkiem komisarza, wyznacza każdemu kolonię w nowem miejscu.[1]) Wszystkie roboty kończą się znowu zebraniem ogólnem, które większością głosów zatwierdza dokonane pomiary. [2])

W tej ostatniej uchwale należy zaznaczyć: a) kiedy nowe gospodarstwa zostaną objęte w posiadanie, b) ostateczny termin przeniesienia budynków i wynagrodzenia (placowe) dla tych gospodarstw, w których do czasu przeniesienia będą się znajdowały budynki, c) wycięcie drzew, pozostawienie zagajników, karczowanie karpiny sosnowej, pozostawienie karpiny olszowej, zebranie kamieni i t. p. podlegać winno w tej uchwale dokładnemu określeniu, jeżeli tego w poprzednich uchwałach nie uczyniono.

Uwaga. Nieprzyjęcie jednak (było również prostą większością ustalone) z takim trudem dokonanej na planie i na gruncie roboty, nie naraża nikogo z gospodarzy na żadne, bodaj najmniejsze, koszta na rzecz rządu. Poniesione będą tylko te straty, jakie z powodu robocizny, podwód, materyału drzewnego i t. p. poniosła gromada do chwili tej ostatecznej uchwały; po zatem żadnym innym ani kosztom, ani opłatom, za nieprzyjęcie kolonii zainteresowani nie podlegają.

(D. n.)

[1]) Czasami dla dobrego skomasowania gruntów, wypadałoby tę robotę przeprowadzić w paru lub kilku wsiach, a nawet najpraktyczniej byłoby, gdyby cała gmina odrazu przystąpiła do skomasowania. Wtedy każda wieś robi swoją uchwałę i wysyła delegatów na zebranie kilku wiosek, gdzie obradzają interesa wspólne.

[2]) Prawo głosu we wsi mają gospodarze, (gospodynie również, jeżeli jako wdowy lub panny gospodarują samodzielnie) mający następujące 4 cechy: a) pełnoletni t. j. tacy, co skończyli lat 21, b) mieszkający w danej wsi we własnem domu; kto nie mieszka we wsi, choćby miał tam włókę ziemi, głosu niema, c) posiadający tytułem własności przynajmniej trzy morgi 300-tu prętowe d) i mający własne ognisko domowe, jak się mówi pospolicie, żyjący na swojem garnuszku.

[1]) Dla ułatwienia roboty wieś zazwyczaj wybiera kilku pełnomocników z pośród siebie, z nimi to komisarz załatwia rozmaite drobniejsze kwestye.

[2]) Od tej uchwały służy też apelacya w przeciągu dwóch miesięcy.

Orzmy na zimę.

Gdybyśmy wzięli dwie równej wagi gąbki, z których jedna byłaby bardziej, jak to powiadają, „gąbczasta“, bardziej pulchna, od drugiej, i obie po zanurzeniu i nasiąknięciu wodą powtórnie zważyli, to zauważylibyśmy, że ta bardziej „gąbczasta“ posiada większą wagę, czyli, że więcej wody potrafiła w sobie zatrzymać.

Z rolą dzieje się to samo: rola spulchniona potrafi bardziej wodą nasiąknąć i tej wody więcej w sobie zatrzymać.

Orząc na zimę, czyli spulchniając rolę, przysposabiamy ją do największego zatrzymania w sobie wody.

Znanem jest każdemu zjawisko powiększenia się objętości wody marznącej: pełna butelka z wodą pęka na mrozie. Podobne działanie wody odbywa się w nasiąkniętej roli: każda skiba, grudka każda roli przesiąknięta wilgocią pęka—lasuje się. Orząc więc na zimę, wystawiając w ostrej skibie na mróz najsilniejszą glinę, bielicę drobnoziarnistą, czy ił—rozkruszamy ją w sposób nadzwyczaj dodatni.

Główną ilość pokarmów rośliny czerpią z obrabianej przez nas narzędziami rolniczemi powierzchownej warstwy roli tak zw. gleby. Ona jest główną dostarczycielką i karmicielką roślin naszych. Pogłębiając warstwę uprawną, tem samem możemy uruchomić większą ilość pokarmów roślinnych, zwiększając plon z roli. Pogłębienie jednak roli nie jest sprawą taką prostą: nie na każdej roli można pogłębić orkę i nie na każdej jednakowo należy przy pogłębianiu postępować.

Są role zawierające w podglebiu „martwicę“, która to zwykle zawiera w sobie połączenie siarki i żelaza. W „martwicy“, po wydostaniu jej na wierzch, zetknięciu się z powietrzem i wilgocią, siarka zamienia się na kwas siarkowy — witryolej i może wypalić, gdyby na takiej świeżo wyoranej roli zasiać zboże. Z tego więc względu pogłębia się orkę na zimę: nawet utworzony w powyższy sposób witryolej w zimie zostanie wypłukany, a rola dobrze przelasuje się. Orząc więc na zimę możemy powiększyć uprawną warstwę, a tem zwiększyć ilość pokarmów roślinnych, a co za tem iść może — wielkość plonu.

Orzemy na zimę role ciężkie i role lekkie: pierwsze nabywają sprawności, drugie wzbogacamy w zimową wilgoć. Jeżeli mamy robić zimówkę bez gnoju, na roli z podglebiem czy to gliniastem, czy marglowem, czy innem, byle nie z „martwicą“, to możemy orkę śmiało o 1 — $1^1/_2$ cala pogłębić. Gdy zaś mamy „martwicę“ w spodzie, to należy, nie wyorując głębiej nad zwykłą najgłębszą orkę w tem gospodarstwie, puścić za pługiem t. zw. spulchniacz-pogłębiacz, on nam wzruszy ziemię w spodzie, dopuści powietrza i przygotuje na przyszłość do głębszego wyorania. (Można puścić za pługiem orzącym drugi pług, odejmując odkładnią).

W ten sam sposób postępować należy przy przyoraniu obornika: przyorując obornik na 4—5 cali, puścić pług drugi bez odkładni na 7—9 cali od wierzchu. Nawóz będzie płytko przyorany, dobrze się będzie rozkładać, a jednocześnie rola głęboko będzie spulchniona.

Ziemi nie bronować — zostawić w ostrej skibie. Pamiętać należy, że na ziemiach uboższych z pogłębieniem orki należy w przyszłości powiększać wielkość jednorazowego nawożenia.

Ziemie, na których po nawiezieniu wylegało zboże i dawało dużo płonnych kłosów, wydadzą niższą słomę, ale za to zboże nie wylegnie i da duży namłot.

Rozmaitości.

Naczelnicy państw a Masonerya. Wychodzący w Kwebeku, w Kanadzie, dziennik francuski „La Vèritè“ podaje zajmujące szczegóły o panujących i naczelnikach państw europejskich, którzy należą do masoneryi.

Śród monarchów, panujących w Europie, nie są wolnomularzami i nie pozostają w żadnej łączności z masoneryą: cesarz Franciszek Józef i austryacki następca tronu, Albert I-szy, król Belgów, Alfons XIII-ty, król hiszpański, Wiktor Emanuel, król włoski, zdetronizowany król portugalski Manuel, królowie saski i bawarski, cesarz niemiecki Wilhelm II-gi i królowa Wilhelmina holenderska.

Co do stanowiska króla angielskiego Jerzego V, są jeszcze pewne wątpliwości. Król angielski postępował dotychczas zgodnie z tradycyami domu swego, według których wszyscy książęta panujący są wielkimi patronami masoneryi W. Brytanii. W tym charakterze protektora król Jerzy V należy do tej tajnej instytucyi państwowej, założonej przez Różo-Krzyżowców za panowania Jakóba I-go.

Również niema pewnych wiadomości co do króla greckiego Konstantyna I-go, chociaż nieboszczyk ojciec jego był „wtajemniczonym,“ oraz co do króla serbskiego Piotra i króla bulgarskiego Ferdynanda.

Król Mikołaj czarnogórski według wszelkiego prawdopodobieństwa do masoneryi nie należy.

Stanowisko obecnego sułtana tureckiego względem masoneryi jest przypuszczalnie takie, jak i króla angielskiego Jerzego. Wiadomo tylko, iż sułtan obecny jest narzędziem masoneryi w Konstantynopolu, w której rękach znajduje się władza.

Należą zaś do masoneryi z panujących europejskich królowie: duński, szwedzki i norweski.

Co do obecnego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, R. Poincarégo, dotychczas niema dowodów, iż jest on „wtajemniczonym," choć winno to być prawdopodobnem według tradycyi analogicznej, zresztą nie tak dawno, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie wszyscy prezydenci byli lub są wolnymi mularzami, oprócz jedynie Adamsa i może obecnego prezydenta Woodrow-Wilsona.

Wszyscy prezydenci obecnej rzeczypospolitej, „córki masoneryi," począwszy od A. Thiersa, należeli do sekty, z wyjątkiem jedynie Mac-Mahona.

Magnetyczny pociąg. Tarcie kół o szyny — oto główna przeszkoda powiększenia szybkości naszych pociągów czy parowych czy elektrycznych, które dzisiaj wchodzą w użycie. Albertson, profesor uniwersytetu z Kopenhagi wynalazł sposób usunięcia tej przeszkody i, jeśli okaże się w użyciu praktycznym, to będzie można powiększyć szybkość naszych pociągów do pięciuset wiorst na godzinę. W krótkim czasie magnetyczny pociąg będzie w Ameryce uruchomiony, gdyż pod przewodnictwem Albertsona takowy przygotowuje jedna z amerykańskich kompanii kolejowych. Sposób urządzenia bardzo prosty: czem przedmiot cięższy tem go trudniej poruszać; lżejszym czyniąc go przy jednakowej sile, można dojść do bardzo wielkiej szybkości. Stosując się do tego prawa, profesor Albertson urządza wzdłuż szyn elektro-magnesy, złączone z kołami wagonów w taki sposób, że koła naciskać będą szyny tylko jedną dziesiątą częścią swego ciężaru. W ten sposób mniejsza siła będzie potrzebna do bardzo szybkiego biegu. Wiadomem jest, że dla otrzymania bardzo silnych elektro-magnesów, nie potrzeba wielkiej siły elektrycznej. Siła 45 koni parowych wystarcza do podniesienia 6 wagonów po 20 tonn każdy. Z tego się okazuje, że magnes to tania i potężna siła, trzeba ją tylko umiejętnie zastosować.

Kradzież domu. W Paryżu dokonano niedawno niezwykłej kradzieży — całego domu. Dom miejski dość niewielki, lecz murowany, wydzierżawiał pewien obywatel. Ponieważ wiele był winien za komorne, wynająwszy w drugim miejscu plac, dom miejski częściami rozebrał, ustawił na owym placu i tam najspokojniej zamieszkał. Kradzież ta wydała się przypadkiem. Na sesyi rady miejskiej projektowano nabyć placyk przyległy do owego miejskiego domu. Wielkie zdziwienie w ojcach miasta wywołała wiadomość, podana przez jednego z obecnych członków rady, że dom ów znikł. Co natychmiast sprawdzono.

Złotodajne kury. Poszukiwacze złota w Kalifornii do swej pracy poczęli używać zwykłych kur. Bierze taki pan kurę dobrze wygłodzoną, niesie na miejsce, gdzie spodziewa się znaleźć piasek złoty, wbija kołek i przywiązuje doń kurę. Zgłodniała kura, poszukując pożywienia, grzebie i połyka wszystko, co możliwe do połknięcia. Po 3 lub 4 godzinach takiego grzebania, kurę zabijają, i nieraz w żołądku takiej kury znajdują piasku złotego na 20 rubli.

Odpowiedzi Redakcyi.

K. F. Andruszkiewicz w Ameryce. Przepraszamy, że tak późno dajemy odpowiedź, gdyż chwilowo list zaginął. Modliliśmy się w intencyi Drogiego Brata, litując się bardzo nad nieszczęściem, jakie go z dopuszczenia Bożego spotkało. Prosimy o odpowiedź czy Brat jest zdrowszy i czy jest nadzieja przyjścia do zupełnego zdrowia.

T. Augustynowicz w Zgierzu. Nie możemy jeszcze nic poradzić Drogiemu Bratu, gdyż nie napisał nam w liście, ile lat temu, jak majątek został nieprawnie zawładnięty przez rządcę i na jakich dowodach, dokumentach, ów rządca obecnie prawo własności opiera.

Czy zawładnięcie majątkiem nie miało miejsca przed ukazem 1864 roku, jeśli tak, to majątku nie da się już w żaden sposób odebrać

L. Plebánek w Sosnowcu. Za maszynę do szycia, która została w spadku po rodzicach należy się pozostałą należność kompanii wypłacić, jednakże trzeba być ostrożnym z agentami kompanii, żeby im czasem nie dawać kilku podpisów i to na czystym papierze (in blanco), jak go niektórzy żądają, bo zdarzają się fakty podstępu i oszustwa agentów.

Trzeba zażądać przedstawienia umowy kompanii i rodziców, żeby wiedzieć w ilu i w jakich ratach należność za maszynę miała być uiszczana i ile już wypłacono.

Ostrzeżenie:

Brat M. R. z Sosnowca przestrzega wszystkich maryawitów szczególnie po miastach, że niejaki Witold Jasiński, wysoki blondyn, na twarzy ma ślady ospy, objeżdża parafie, podaje się za maryawitę, zna wszystkich ojców, wyrabia posady na kolei, sprzedaje kwity na węgiel i t. d., czyniąc to wszystko w celu oszukania łatwowiernych.

M. Rybiński.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27